PREZYDENT

ZANDBERG

PO TWOJEJ STRONIE

Dość cwaniakowania lekarzy!

Jak skończyć z koryciarstwem

Oni idą z maczetami na Polskę!

Z Prezydentem Andrzejem Dudą o ratowaniu publicznych szpitali

W środku:
PLAKAT DO ZAWIESZENIA

15-letni Plan Zandberga:

ATOMOWA POLSKA ZE STALI I KRZEMU

MATERIAŁ WYBORCZY KW KANDYDATA NA PREZYDENTA RP ADRIANA Z.

15-letni Plan Rozbudowy Polski

Adriana Zandberga

Atomowa Polska: niezależna energia z atomu

Jedna, symboliczna elektrownia atomowa to za mało. Potrzebujemy Atomowej Polski. To ambitny piętnastoletni plan budowy ośmiu bloków jądrowych o mocy 1,5 GW każdy. Atom da nam to, czego obecnie najbardziej potrzebujemy: bezpieczeństwo, stabilność i trwałą konkurencyjność gospodarki. A przy tym będzie inwestycją, która zwróci się z oszczędności.

CO JA Z TEGO BĘDĘ MIEĆ?
- ✓ stabilne źródło energii
- ✓ czyste powietrze
- ✓ przewidywalne rachunki za prąd

Polska jest wspólna

Równość kobiet i mężczyzn wyrażająca się w równych płacach, równym dostępie do ochrony zdrowia oraz równym traktowaniu w pracy, urzędach i sądach: w 2025 roku to powinna być oczywistość. Niestety, sprawy, które w innych krajach są załatwione od kilkudziesięciu lat, u nas wciąż czekają na rozwiązanie.
Politycy nie są od tego, żeby podejmować za ludzi ich osobiste decyzje. Państwo nie powinno narzucać swoim obywatelom zasad żadnej religii. Dlatego jako prezydent Adrian Zandberg podpisze ustawę łagodzącą prawo aborcyjne i oddającą decyzję w ręce kobiet.
Nie jest rolą państwa, żeby decydować za ludzi, kogo mają kochać albo jak i z kim mają żyć. Jego rolą jest zapewnienie wszystkim równego traktowania.
W Polsce żyją obok siebie ludzie wierzący i ateiści. Żadna religia, żaden system przekonań nie powinien być uprzywilejowany. Kościoły nie powinny być finansowane z budżetu państwa. Świeckie państwo musi być oparte na wolności i wzajemnym szacunku. Jesteśmy różni, a Polska jest nasza wspólna.

CO JA Z TEGO BĘDĘ MIEĆ?
- ✓ wolność
- ✓ swobodę
- ✓ bezpieczeństwo

Z maczetami na Polskę

Widmo cięć krąży nad Polską. Donald Tusk, wzorem swojego imiennika zza oceanu, planuje ostre oszczędzanie. Podobnie jak Donald Trump, polski premier postanowił zlecić zwijanie państwowych instytucji zaprzyjaźnionemu miliarderowi. Polskim odpowiednikiem Elona Muska został Rafał Brzoska. Najwidoczniej żaden z ponad setki ministrów Donalda Tuska nie posiada odpowiednich kompetencji. Ministrowie mogą jednak spać spokojnie – cięcia ominą rządowe gabinety. Wystarczy w Polsce poczt, przychodni i oddziałów szpitalnych do zlikwidowania. Cytując Donalda Tuska: „maczety pójdą w ruch".

Przedsmak tego, co nas czeka, widzimy już teraz na poczcie. Decyzją nowego prezesa Sebastiana Mikosza tysiące pracowników trafiło na bruk. Placówki ograniczają godziny otwarcia, a w wielu miejscach listonosz pojawia się raz na kilka dni. W całym kraju zdziwieni ludzie odbijają się od zamkniętych drzwi poczty, a ważne przesyłki urzędowe z opóźnieniem trafiają do adresatów. Koszty cięć, jak zwykle, spadają na zwykłych ludzi. Cieszy się zapewne Rafał Brzoska – kto inny, jak nie właściciel InPostu, zyska najwięcej na upadku państwowej Poczty?

Sytuacja w ochronie zdrowia już teraz wygląda dramatycznie. Kolejki są najdłuższe w historii, nie ma personelu, a w tegorocznym budżecie i tak brakuje minimum dwudziestu miliardów złotych, aby w ogóle dociągnąć do końca roku. Nic dziwnego, skoro Polska wydaje – w proporcji do PKB – o jedną trzecią mniej na zdrowie niż wynosi europejska średnia. Pieniędzy nie ma i nie było, bo kolejne rządy PiS-u i Platformy nie uważały zdrowia Polek i Polaków za priorytet. Co innego dopłaty dla banków i deweloperów – na to zawsze znajdowały się miliardy złotych.

Pieniędzy w ochronie zdrowia jest zwyczajnie za mało, żeby to miało prawo dobrze działać. Co na to rządzący? Planują dalsze cięcia. Z uporem godnym lepszej sprawy próbują przepchnąć przez Parlament obniżkę składki zdrowotnej dla przedsiębiorców, za którą wszyscy zapłacimy dłuższymi kolejkami do lekarza i odwołanymi zabiegami. Chcą wyjąć z budżetu Narodowego Funduszu Zdrowia kolejne pięć miliardów złotych, a kandydat na prezydenta Rafał Trzaskowski tłumaczy, że dzięki temu wzrośnie efektywność leczenia. Zabójcza logika – im gorzej, tym lepiej. Tymczasem jego konkurent Sławomir Mentzen już wprost odsyła ludzi na leczenie do wiejskiej baby.

Głupota? Przypadek? Niestety nie. Na miejsce likwidowanych państwowych instytucji chętnie wejdzie wielki biznes, zdzierając z Polaków ostatni grosz. Chcesz wysłać dziecko do sensownej szkoły czy na studia? Musisz zapłacić. Twojej rodzinie przytrafiła się choroba albo wypadek? Bez solidnego kredytu się nie obejdzie. Wszystko po to, aby ktoś mógł na tym zarobić. Nieprzypadkowo w całą tę deregulację tak chętnie angażują się miliarderzy. Nasza strata to ich zysk, a całe to gadanie o deregulacji oznacza tak naprawdę prywatyzację i demontaż państwa. Nie dajmy się na to nabrać.

Dlatego Adrian Zandberg mówi „dość" cięciom i zwijaniu państwa. Zamiast tego proponuje inwestycję w publiczną ochronę zdrowia i nowoczesną, darmową edukację. Koniec z oszczędzaniem na ludziach. Czas schować maczety i budować silną i przyjazną Polskę.

Zapasy w korycie

Jak Polska długa i szeroka, trwa inwazja polityków rządzącej koalicji na spółki Skarbu Państwa i samorządu. Chciwość partyjniaków nie zna granic. Niektórzy uprawiają zapasy w błocie z własnymi kolegami tylko po to, aby dopchać się bliżej koryta. A w ciągu miesiąca zarabiają tyle, na ile normalni ludzie pracują pół roku lub dłużej.

Miała być zmiana, a jest program „Koryto Premium". Media takie jak Onet czy Wirtualna Polska regularnie donoszą o kolejnych politykach PO, PSL i Lewicy, którzy w zamian za lojalność dostają ciepłe posadki. Dostają miliony złotych za nic-nierobienie.

Koryciarskie jądro ciemności

Cała Polska słyszała już o wrocławskiej radzie nadzorczej aquaparku, której praca polegała m.in. na ocenianiu sałatek warzywnych. Szły na to ogromne publiczne pieniądze. Był też program Erasmus dla prezydentów i samorządowców, czyli: „Ja rządzę Częstochową i tutaj daję ci lewą robotę, a ty dajesz mi inną we Wrocławiu". Samorządowcy mogli w ten sposób obchodzić prawo i dorabiać sobie na publicznych stanowiskach. Prym w tym procederze wiódł właśnie prezydent Wrocławia, Jacek Sutryk, dlatego Wrocław zasłużył sobie na miano koryciarskiego jądra ciemności. Również we Wrocławiu Mateusz Masłowski z PSL-u (rocznik 1998) został dyrektorem Dolnośląskiej Służby Dróg i Kolei, gdzie będzie zarabiał ponad 150 tys. zł rocznie. Z kolei w Krakowie Bogusław Kośmider, były przewodniczący Rady Miasta, został prezesem spółki komunalnej. Będzie zarabiał prawie pół miliona złotych rocznie.

Co na to świnki trzy?

Pepa (3 l.) „Koryciarze psują opinię moim ziomkom i mnie, dlatego popieram postulat Zandberga!"

Bruno (2 l.) „Oni się tak rozpychają, że nie mogę dopchać się do korytka. Zandberg ma rację!"

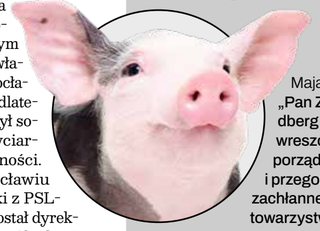

Maja (3 l.) „Pan Zandberg zrobi wreszcie porządek i przegoni to zachłanne towarzystwo!"

Budżet samorządu, czyli pieniądze na prywatną reklamę

Powiedzmy to wprost: wbrew liberalnej propagandzie samorządy nam się nie udały. To politycz-ne bagno – samorządowcy traktują gminne budżety tak, jakby były funduszem promocji prezydentów miast. Z kasy samorządów setki tysięcy złotych idą na billboardy i reklamy w komunikacji publicznej. Promują one konkretnych polityków, w tym także jednego z głównych kandydatów w wyborach prezydenckich. Mowa o Rafale Trzaskowskim, który dokładnie to robił jako prezydent Warszawy.

Jak skończyć z koryciarstwem

Adrian Zandberg proponuje rozwiązania, które skończą z tym procederem. Jako prezydent złoży w tym celu specjalną ustawę. Po pierwsze, ustawa zlikwiduje rady nadzorcze spółek samorządowych. Nadzorem zajmie się odpowiedni departament administracyjny, w którym pracować będą wykwalifikowani urzędnicy wyłaniani w konkursach. Po drugie, ustawa zakaże pracy w spółkach samorządowych i Skarbu Państwa politykom, którzy sprawują funkcję lub mandat w trakcie trwania kadencji i dwa lata po jej zakończeniu.

A dlaczego potrzebujemy silnych publicznych przedsiębiorstw? Ponieważ to tylko one gwarantują, że pewne usługi, jak np. woda, komunikacja, wywóz śmieci, będą dostępne dla wszystkich i zachowają wysoką jakość. Prywaciarze zawsze tną koszty, jakość obniżają, a ceny podnoszą. Tymczasem publiczne przedsiębiorstwa mogą być także motorem wzrostu gospodarczego, jak miało to miejsce m.in. w USA, Francji i Finlandii. Skończenie z ordynarnym koryciarstwem leży więc w naszym interesie narodowym.

15-letni Plan Rozbudowy Polski

Adriana Zandberga

Bezpieczeństwo i nowy przemysł

Polska nie może czekać w przedpokoju, aż decyzje dotyczące naszej przyszłości podejmie ktoś inny. Nie możemy naiwnie zakładać, że Stany Zjednoczone zawsze będą gwarantować nasze bezpieczeństwo. Musimy zbudować regionalne sojusze. Mamy wspólne interesy ze Skandynawią i wieloma krajami Europy Środkowo-Wschodniej. Mierzymy się też z podobnymi zagrożeniami. Dlatego powinniśmy wspólnie inwestować w obronność. Europa musi pewnie stanąć na swoich własnych nogach

CO JA Z TEGO BĘDĘ MIEĆ?
- ✓ miejsca pracy w przemyśle obronnym
- ✓ bezpieczeństwo gwarantowane przez europejskich sojuszników
- ✓ przemysł nowocześniejszy niż w Niemczech i Francji

Mieszkania: wygodne, niedrogie i na wynajem

Horrendalne ceny mieszkań i obscenicznie wysokie czynsze niszczą życie młodego pokolenia. Wielu Polaków nie może dziś kupić mieszkania nawet na trzydziestoletni kredyt. A jak ma planować rodzinę ktoś, kogo nigdy nie będzie stać na mieszkanie?
Przestańmy marnować miliardy złotych na dopłaty, które tylko podnoszą ceny mieszkań, a ostatecznie generują gigantyczne zyski deweloperów. Kolejne programy dopłat po prostu się nie sprawdzają. Jeżeli rząd będzie nadal upierać się przy tzw. kredycie 0%, Adrian Zanderg zawetuje taką ustawę. Potrzebujemy nie transferów dla deweloperów i banków, lecz twardych regulacji obniżających opłacalność rentierstwa i spekulacji na rynku mieszkaniowym. Polska po prostu musi mieć duży państwowy program budowania mieszkań na wynajem.

CO JA Z TEGO BĘDĘ MIEĆ?
- ✓ więcej mieszkań na rynku to niższe ceny
- ✓ wygodne i niedrogie mieszkania na wynajem
- ✓ wyższe standardy wynajmu

Prezydent po Twojej stronie

– Wierzę, że inna Polska jest możliwa. Możemy zbudować ambitne i silne państwo, które nikogo nie zostawi za burtą. Dlatego startuję w tych wyborach – **mówi Adrian Zandberg, kandydat na Prezydenta RP.**

No to jest Pan z Danii czy z Polski? Po internecie krążą memy o potężnym Duńczyku.
– Jestem Polakiem, który urodził się w Danii. Moi rodzice wyemigrowali zarobkowo w latach 70. ubiegłego wieku. Ale nie spędziłem tam wiele czasu, wróciliśmy, kiedy byłem dzieckiem.

Sentyment pozostał. To z Danii przywiózł Pan pomysł na „państwo dobrobytu”?
– Na pewno moja rodzina mogła zobaczyć na własne oczy, jak działa państwo opiekuńcze. Takie, które dba o ochronę pracowników, o przedszkole i szkołę dla dzieci, o ochronę zdrowia, porządne emerytury i spokojną starość. Gdzie gospodarka pracuje dla wszystkich, a nie tylko na zyski multimilionerów. Polska też powinna stać się takim państwem.

Ale przecież ciągle słyszymy, że państwo dobrobytu zbankrutowało, że trzeba zaciskać pasa…
– To nieprawda. Oczywiście, kiedy w latach 90. przyszła moda na cięcia, również w Skandynawii były takie pomysły. Ale szybko się okazało, że to się nie sprawdza. Państwo dobrobytu trwa i ma się dobrze. Nasi sąsiedzi po drugiej stronie Bałtyku to żywy dowód na to, że można łączyć rynek i bezpieczeństwo socjalne.

No dobrze, Pańska rodzina wraca do Polski, a tutaj jest zupełnie inny świat.
– Wracamy do rodzinnej Warszawy. Tu dobrobytu z pewnością nie było. Moje wspomnienia z podstawówki to biedna Polska czasów transformacji. Było ciągle szaro, ale ludzie uwierzyli, że jak zaciśniemy pasa, to kiedyś przyjdzie nagroda – życie takie jak na Zachodzie.

Wtedy kształtowały się Pana poglądy?
– Tak. U mnie w rodzinie patrzyło się na to trochę inaczej, bo wcześniej na tym Zachodzie mieszkaliśmy. Tamten świat nie miał wiele wspólnego z brutalnością reform Balcerowicza. Masowe bezrobocie, bieda, upadek całych regionów – to wszystko usprawiedliwiano kosztami reform. Myślę, że politycznie ukształtowało mnie patrzenie na tę bezsensowną ludzką krzywdę. Na ludzi, którzy tracili wszystko, często bez własnej winy. A liberałowie chcieli wtedy właściwie wszystko zamienić w towar. Nawet edukację.

Przecież studia są bezpłatne.
– Tak, bo je obroniliśmy. To była moja pierwsza prawdziwa przygoda z działaniem. Prawicowy rząd Buzka chciał wprowadzić czesne na uniwersytetach. Skrzyknęliśmy się wtedy na uniwersytecie, zorganizowaliśmy studenckie protesty, za nami poszły inne uczelnie. Opór był skuteczny. Rząd się wystraszył i wycofał. Odtąd nikt nie odważył się podnieść ręki na bezpłatne studia. Chociaż w tych wyborach jest pan Mentzen, który chciałby, żeby za studia trzeba było płacić. To by już kompletnie odebrało szanse młodym z biedniejszych rodzin.

I tak się zaczęła przygoda z polityką?
– Wstąpiłem do młodzieżówki Unii Pracy – to była prospołeczna partia, która narodziła się z lewego skrzydła Solidarności. Jako młody chłopak poznałem socjalistów z dawnej opozycji demokratycznej: profesora Tadeusza Kowalika, Karola Modzelewskiego, Jacka Kuronia, Grzegorza Ilkę. Mocno wpłynęli na to, kim jestem i jak rozumiem politykę. Profesor Kowalik i jego współpracownicy chcieli innej transformacji, innej „drogi na Zachód” – takiej, w której człowiek jest ważniejszy niż zyski.

Ale wygrał model „terapii szokowej”.
– Niestety. To był czas, kiedy ludzie bezwzględni bogacili się na ludzkiej krzywdzie. W Warszawie trwała złodziejska reprywatyzacja, przy-

klepana przez sądy, eksmisje na bruk. Wyrzucano z domów starszych, schorowanych ludzi. Z tą patologią walczyła tylko garstka osób, którą skrzyknął inny socjalista z dawnej „Solidarności”, Piotr Ikonowicz. To obywatelskie nieposłuszeństwo, blokady barbarzyńskich eksmisji, zadziałały – udało się w końcu zmienić prawo.

Przeglądam stare zdjęcia – na jednym widzę protest, na którym coś Pan gotuje?
– Tak, nasza ekipa pomagała w Białym Miasteczku, które pielęgniarki postawiły pod Kancelarią Premiera. Tam w tle widać znajome twarze, przyszłych posłów Razem – Maćka Koniecznego, Marcelinę Zawiszę. A w tle worki z jedzeniem targa Bartek Grucela – w tych wyborach prezydenckich Bartek to szef mojego sztabu. To były czasy, kiedy pielęgniarki dostawały za swoją pracę grosze, za które nie dało się przeżyć. W końcu zorganizowały się, postawiły władzy, zdobyły społeczną sympatię – i wygrały. Protesty trwały bardzo długo, ale w końcu wywalczyły podwyżki.

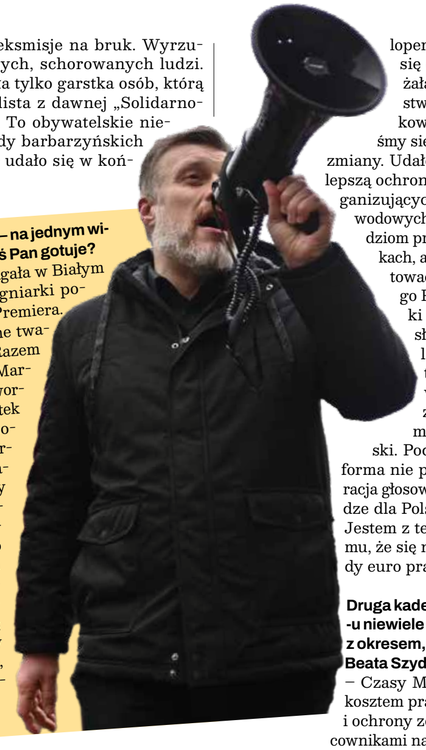

Potem nadchodzi rok 2015 i zakłada Pan partię Razem.
– Nie sam. Razem to był pokoleniowy bunt. Powstało, bo mieliśmy dość umów śmieciowych, nędznych płac, zwijania szpitali, szkół. Dość państwa bez ambicji. Mieliśmy szalony pomysł – zbudować od zera partię wokół programu, nie wokół znanych twarzy, bez pieniędzy. Ludzie dowiadywali się o Razem z internetu, z wlepek w klubach, w tramwajach.

„Podobno niemożliwe”?
– Tak, była taka seria wlepek. Przez lata powtarzali nam, że „inaczej się nie da”, że „socjal nie działa”, że „wszystko trzeba sprywatyzować”. My pokazywaliśmy przykłady, że się da. Że w Danii zasiłek dla bezrobotnych to 80% ostatniej pensji, a bezrobocie należy tam do najniższych w Europie. Że w Niemczech pracownicy wybierają swoich przedstawicieli do kierownictwa firmy – i gospodarka dobrze na tym wychodzi. Że to dzięki państwowym inwestycjom w naukę powstał internet czy smartfony.

Jak udało Wam się zarejestrować listy w wyborach parlamentarnych w 2015?
– Mieliśmy pod górkę, bo nie wspierał nas wielki biznes, media nas nie zauważały. Nadrabialiśmy zaangażowaniem – do dziś pamiętam długie godziny spędzone na ulicach, na zbiórce podpisów. Szybko okazało się, że ludzi, którzy myślą podobnie, jest więcej. Ludzie zobaczyli, że takich jak oni, wkurzonych na śmieciówki, brak szans na mieszkanie, jest dużo więcej. I że można to zmienić. Zrobiliśmy coś, co wszyscy uważali za niemożliwe – zbudowaliśmy oddolną partię polityczną, która stoi po stronie pracowników.

Przełomem był jednak dopiero rok 2019. Ludzie do dziś pamiętają Pańskie kontr-exposé.
– Tak, wejście do Sejmu zmieniło wiele. Ścieraliśmy się z władzą nie na ulicznych demonstracjach, ale twarzą w twarz. Rządził już wtedy Mateusz Morawiecki. Po tym, jak pozbył się premier Beaty Szydło, coraz więcej do powiedzenia mieli lobbyści, deweloperzy, tłuste koty. Władza się degenerowała, pogrążała w korupcji i koryciarstwie. My twardo to krytykowaliśmy, ale też staraliśmy się wywalczyć konkretne zmiany. Udało się nam wprowadzić lepszą ochronę dla pracowników organizujących się w związkach zawodowych, pomóc w pandemii ludziom pracującym na śmieciówkach, a przede wszystkim uratować pieniądze z Krajowego Planu Odbudowy. Dzięki twardej postawie posłów Razem zablokowaliśmy głupi „plan polityczny” Platformy Obywatelskiej, która chciała zrezygnować z olbrzymich pieniędzy dla Polski. Podczas głosowania Platforma nie poparła KPO, Konfederacja głosowała przeciw, ale pieniądze dla Polski udało się uratować. Jestem z tego dumny – dzięki temu, że się nie ugięliśmy, te miliardy euro pracują dzisiaj dla Polski.

Druga kadencja rządów PiS-u niewiele ma już wspólnego z okresem, gdy rządziła premier Beata Szydło.
– Czasy Morawieckiego to cięcia kosztem pracowników budżetówki i ochrony zdrowia. Staliśmy z pracownikami na protestach, ale też walczyliśmy przeciw barbarzyńskiemu zaostrzeniu prawa aborcyjnego. Ścierałem się z premierem Morawieckim, krytykując absurdalną politykę mieszkaniową, która napompowała ceny mieszkań i portfele deweloperów. Niestety, nowy rząd, zamiast z tą polityką zerwać, kontynuuje te same błędy.

Praca posła nie kończy się jednak na sali sejmowej. Przeprowadzał Pan kontrole, ale i wspierał strajkujących.
– Poselska legitymacja daje spore narzędzia – pozwala na niezapowiedzianą kontrolę i ujawnianie nadużyć. Kiedy wybuchały strajki – jak w Parocu czy w Solarisie – ja i inni posłowie Razem wspieraliśmy pracowników, reprezentowaliśmy ich w negocjacjach. To naprawdę daje satysfakcję, kiedy możesz dołożyć swoją cegiełkę: pomóc ludziom obronić się przed wyzyskiem, wynegocjować podwyżki, uratować miejsca pracy.

Potem PO i ich koalicjanci wygrywają wybory i…
– Niewiele się zmienia. Jest drożej, gorzej, trudniej. Nowa władza złamała słowo, które dała milionom polskich kobiet, pracownikom budżetówki, nauczycielom, młodemu pokoleniu. Kolejki do lekarzy są jeszcze dłuższe. Polityka mieszkaniowa rządu to żart. Zadowoleni są natomiast faceci, którzy obsiedli spółki Skarbu Państwa. Koryciarstwo jest równie ordynarne jak za PiS-u…

Dlatego jest Pan w opozycji?
– Kiedy daję słowo, traktuję to poważnie. Przed wyborami obiecywałem prawdziwą zmianę, a nie tylko wymianę ludzi na stołkach. Miałem taką propozycję – zapomnieć o programie, siedzieć cicho, w zamian dostać ładny gabinet i ładnie brzmiące stanowisko. Odrzuciłem ją. Wierzę, że nie warto wyrzekać się swoich poglądów za stołek.

Wybór pomiędzy rządem, który zdradził swoich wyborców, a PiS-em i skrajną prawicą z Konfederacji – to żaden wybór. Startuję w wyborach, bo wierzę, że Polska zasługuje na lepszą przyszłość. Bez jałowych podziałów.

Kiedy daję słowo, traktuję to poważnie. Przed wyborami obiecywałem prawdziwą zmianę, a nie tylko wymianę ludzi na stołkach. Wierzę, że nie warto wyrzekać się swoich poglądów i nie wolno sprzedawać wyborców za synekury

Ostatnio spotkał się pan na przykład z prezydentem Andrzejem Dudą.
– Z prezydentem Dudą, który kończy swoją kadencję, wiele mnie różni. Tu jednak chodzi o jedną z najważniejszych spraw – o bezpieczeństwo zdrowotne. Dziura w budżecie ochrony zdrowia jest olbrzymia, wynosi 20 miliardów. Rząd, zamiast ją zasypać, chce jeszcze mocniej ograbić szpitale, a pieniądze rozdać ludziom bogatym. To oznacza jeszcze dłuższe kolejki, odwołane zabiegi, braki leków. Ludzie stracą zdrowie, wielu chorych umrze. Nie mogę się na to zgodzić. Dlatego przeciwko nim go w tej sprawie do weta. Trzeba tę śmiercionośną ustawę zatrzymać.

Po tylu latach wciąż chce się Panu kopać z koniem?
– Tak! Bo wierzę, że inna Polska jest możliwa. Możemy zbudować ambitne i silne państwo, które nikogo nie zostawi za burtą. Startuję w tych wyborach, bo wierzę, że nasz kraj stać na więcej. I że ludzie, którzy uczciwie pracują, którzy chcą normalnie żyć, muszą mieć w tych wyborach kogoś po swojej stronie.

15-letni Plan Rozbudowy Polski

Adriana Zandberga

Pakt dla Zdrowia: bezpieczeństwo zdrowotne

Czas przyjąć, pod patronatem prezydenta, Pakt dla Zdrowia, który zagwarantuje środki na utrzymanie bezpłatnej opieki medycznej. 8% PKB to minimum, aby nasz system postawić na nogi.

Ochronę zdrowia trzeba nie tylko dofinansować, lecz także oczyścić z korupcji. To patologia, gdy nieuczciwy lekarz najpierw przyjmuje pacjenta prywatnie, a potem „magicznie" znajduje dla niego miejsce w szpitalu publicznym. Musimy wprowadzić zasadę, że albo pracujesz w państwowym szpitalu, albo prowadzisz prywatną praktykę. Jako prezydent Adrian Zandberg będzie chronić nas przed prywatyzacją.

Obecnie jesteśmy zależni od importu substancji leczniczych z Azji. Wystarczy decyzja polityczna w Chinach czy w Indiach, aby odciąć nam dostęp do, niezbędnych na co dzień leków. Pora zbudować nowe, polskie fabryki farmaceutyków i odbudować naszą suwerenność lekową.

CO JA Z TEGO BĘDĘ MIEĆ?
- ✓ koniec z dopłacaniem za leczenie prywatne
- ✓ szybkie wizyty u lekarza specjalisty oraz leczenie na NFZ
- ✓ niedrogie leki zawsze dostępne w lokalnej aptece

Koniec z koryciarstwem. Likwidacja samorządowych patologii

Spółki samorządowe i spółki Skarbu Państwa to od zawsze ciepłe posadki dla tych, którzy są u władzy. Nieważne, czy rządzi PO, PiS czy PSL: każda z tych partii traktuje rady i zarządy tych firm jak łupy do podziału. Najwyższa pora przeciąć tę patologię. Adrian Zandberg złoży prezydencki projekt ustawy likwidującej rady nadzorcze w spółkach samorządowych. Ich funkcję przejmie sprofesjonalizowany nadzór właścicielski. Czas zakazać też zasiadania samorządowcom i parlamentarzystom w organach państwowych spółek.

CO JA Z TEGO BĘDĘ MIEĆ?
- ✓ żadnych koryciarzy u władzy
- ✓ państwo i samorząd, które działają
- ✓ spokój :)

Polski przemysł

SILNY, CZYSTY, NOWOCZESNY

Obecny rząd wraca do znanej z lat 90. zasady: najlepsza polityka to brak polityki przemysłowej. Upadają nowoczesne zakłady, jak np. Rafako.

Problemy ma branża hutnicza. Ciemne chmury gromadzą się nad przemysłem chemicznym. A Polskę i Europę zalewa produkcja przemysłowa z Azji.

Rząd Donalda Tuska robi jednak wszystko, by Polska ponownie stała się montownią Europy. Tymczasem nasz kraj stoi przed wyjątkową szansą. Możemy nie tylko zbudować zaawansowany technologicznie przemysł, ale i stać się liderem Europy. Zwłaszcza, że projekty te możemy finansować z KPO. W co i dlaczego powinniśmy zainwestować? Adrian Zandberg ma plan.

Fabryki leków, czyli suwerenność lekowa

Obecnie większość substancji czynnych, które odpowiadają za działanie leków, Polska i UE sprowadzają z Chin oraz Indii. To pokłosie myślenia z lat 90., kiedy liberałowie uznali, że ma być tanio, ale nieważne jak i skąd. To wtedy Polska oraz inne kraje Unii zamknęły lub sprywatyzowały swoje fabryki leków. W efekcie leków nie tylko brakuje, ale też jesteśmy całkowicie zależni od innych krajów. Wystarczy jedna decyzja rządu Chin lub Indii, a polscy pacjenci nie będą mieli jak się leczyć.

Unijne elity poszły jednak po rozum do głowy. W KPO zagwarantowano m.in. 600 milionów złotych na budowę fabryk leków. Niestety premier Tusk wolał, aby środki te przeznaczyć na... zakup używanych elektrycznych samochodów z Niemiec. Czyli bogaci będą sobie kupować stare elektryczne zabawki, a my nadal pozostaniemy zależni od leków, które sprowadzamy z drugiego końca świata.

! GŁOSUJĄC 18 MAJA na Adriana Zandberga, możemy wybrać silną Polskę zamiast państwa, które nic nie może, a jego premier zrobi to, czego zażyczy sobie Berlin.

Odporność Polski: chemia i stal

Dla odporności Polski kluczowe są szybkie inwestycje w przemysł chemiczny. Aby powstała amunicja, konieczna jest nitroceluloza. Inaczej w przypadku inwazji będziemy strzelać ślepakami. Stąd pilnie musimy zainwestować w przemysł chemiczny. Jest on także potrzebny do produkcji nawozów, włókien sztucznych i innych syntetyków. Nawet tak, zdawałoby się, prozaiczne produkty jak kosmetyki są potrzebne wojsku – służą maskowaniu żołnierzy na polu walki. Z kolei w hutach wytapia się stal potrzebną obronności oraz wielkim projektom infrastrukturalnym. Tory szybkiej kolei, CPK, maszyny przemysłowe – bez stali to się nie wydarzy. Polska może i musi rozwijać nowoczesne oraz przyjazne środowisku hutnictwo.

Tutaj trzeba jednak postawić się Niemcom, którzy stal wolą sprowadzać z Indii. Ta krótkowzroczna strategia dławi wzrost gospodarczy nie tylko Polski, ale i całej Unii.

Plan 15-letni

Wymienione tu inwestycje powstaną w ramach Piętnastoletniego Planu Rozbudowy Polski, który proponuje ubiegający się o prezydenturę Adrian Zandberg. Program będzie realizowany właśnie pod patronatem prezydenta. Potrzebujemy śmiałych i ambitnych projektów publicznych, bo jesteśmy ambitnym społeczeństwem.

Nie dajmy sobie odebrać ochrony zdrowia!

Rząd celowo zadłuża NFZ, aby potem powiedzieć: widzicie, że publiczne nie działa, trzeba prywatyzować. Wraz z NFZ umierają pacjenci, którzy nie mogą doczekać się operacji albo u których zbyt późno wykryto poważną chorobę.

Kolejki do lekarzy są najdłuższe od 12 lat. A co robi rząd? Rozdaje prezenty rozmaitym multimilionerom, czyli obniża składkę zdrowotną. Pracownicy na etacie płacą wciąż tyle samo i proporcjonalnie więcej. Jak naprawić ten chory system? Adrian Zandberg ma plan.

8% PKB na zdrowie

Po pierwsze, Polska musi zacząć przeznaczać na zdrowie 8% swojego PKB. Tyle potrzebujemy, aby system działał. Tyle wydają inne kraje UE, do których poziomu opieki zdrowotnej aspirujemy. Te nakłady trzeba będzie systematycznie zwiększać. Dlaczego? Jesteśmy starzejącym się społeczeństwem. Coraz więcej z nas będzie potrzebowało rehabilitacji i dobrej diagnostyki. W ten sposób unikniemy ciężkich chorób i powikłań. Skąd jednak wziąć brakujące miliardy złotych na zdrowie? Spokojnie, mamy gdzie szukać. Polska jest 21. gospodarką świata. Najbogatsze kilka procent Polaków dzięki swoim wpływom miga się od płacenia składek. Także Amerykańskie koncerny, które notują monstrualne zyski, płacą u nas symboliczne podatki. Czas, aby oni wszyscy zaczęli uczciwie dorzucać się do NFZ.

Dość cwaniakowania lekarzy

Na wiele konsultacji i zabiegów w publicznym szpitalu czeka się miesiącami, a nawet latami.

No chyba że pójdzie się prywatnie do lekarza-cwaniaka, który przyjmuje też w publicznym szpitalu. I wtedy dzieje się magia: w publicznym szpitalu miejsce znajduje się za dwa miesiące, a nie dwa lata. Dlatego jak najszybciej trzeba wprowadzić zasadę: lekarzu, albo pracujesz w publicznym szpitalu, albo prywatnym. Jako prezydent Adrian Zandberg zaproponuje ustawę, która wprowadzi takie rozwiązanie. Z powodzeniem działa ono m.in. w Czechach, Niemczech i Szwecji. Polska potrzebuje medyków, którzy zajmują się leczeniem, a nie zarabianiem na dziesiąte mieszkanie. Rozwiązanie to popierają też młodzi lekarze, którym nie podoba się kombinowanie swoich starszych kolegów – tym bardziej że ci zostali w całości wykształceni na publicznych uniwersytetach.

Polska może być zdrowa!

Dlatego właśnie plan Adriana Zandberga to szansa, aby polska ochrona zdrowia była dostępna dla każdego i wtedy, kiedy jest to potrzebne, a nie kiedy będzie już za późno. Jego propozycje są dobrze policzone przez ekspertów, którym zależy na zdrowiu Polaków, a nie zyskach prywatnego sektora medycznego. Jesteśmy 21. gospodarką świata i stać nas na ochronę zdrowia na światowym poziomie.

Wybieraj: bankructwo lub śmierć

Są jednak nieodpowiedzialni politycy, którzy mówią, że wolny rynek rozwiąże problemy polskiej ochrony zdrowia. To bezczelne kłamstwo. Za przykład niech posłużą nam USA, gdzie płaci się za wszystko – i są to ceny horrendalne. Koszty leczenia są tam wyższe niż w państwowych szpitalach w Europie. Na przykład dodatkowe 39 dolarów i 35 centów zapłaciła matka, której płaczącego noworodka przytuliła po urodzeniu położna. Sam poród to 11,5 tys. dolarów (czyli ok. 45 tys. zł). Z rachunków wiemy, że 70 tys. dolarów (ok. 270 tys. zł) może kosztować pilne wycięcie wyrostka robaczkowego. 420 dolarów (ok. 1600 zł) zapłacił mężczyzna, który zasłabł na parkingu przed SOR-em i karetką przejechał... 4,5 metra. Znamy te kwoty z licznych relacji Amerykanów, którzy chętnie dzielą się w sieci swoimi rachunkami za leczenie. Ostatnio w mediach krążą historie o Polaku, który w marcu doznał udaru na lotnisku w Los Angeles. Po trzech tygodniach w szpitalu okazało się, że milion złotych z ubezpieczenia nie wystarczy. Trwa też zbiórka na transport do Polski (ok. 800 tys. zł). Tak właśnie działa rynek prywatnych ubezpieczeń zdrowotnych

15-letni Plan Rozbudowy Polski

Adriana Zandberga

Przemysłowa Polska, europejskie inwestycje

Dobrobyt bierze się z inwestycji. Dziś, gdy Niemcy pogrążają się w marazmie, Polska powinna przejąć odpowiedzialność za nasz region i pchnąć Europę do zmiany. Najbliższe 5 lat to czas, by rozbudować polskie zdolności produkcyjne w przemyśle chemicznym, farmaceutycznym i hutnictwie. Od tego, czy uruchomimy w końcu poważne inwestycje, zależy nie tylko nasz dobrobyt i wysokiej jakości miejsca pracy w Polsce, lecz także nasza odporność na kryzysy

CO JA Z TEGO BĘDĘ MIEĆ?
- ✓ nowe i wysokiej jakości miejsca pracy
- ✓ wyższe pensje
- ✓ wysokiej jakości infrastrukturę (koleje, CPK, porty)

Demokracja bez legalnej korupcji

Multimilionerzy hojnie finansują kampanie wyborcze polityków PO, PiS czy PSL: nic więc dziwnego, że po wyborach pieniądze z budżetu państwa płyną szerokim strumieniem do banków i deweloperów. Z prawnego punktu widzenia to nie są łapówki, ale to i tak groźny dla ducha demokracji proceder, który trzeba ukrócić.

Jako prezydent Adrian Zandberg wystąpi z propozycją nowego systemu finansowania polskiej polityki i kampanii wyborczych. To, że partie wydają miliony złotych na bilbordy i płatne reklamy w mediach społecznościowych, wcale nie sprawia, że polska demokracja jest silniejsza. Powinniśmy zakazać takich praktyk, a wszystkim komitetom wyborczym zapewnić równe finansowanie publiczne. Maksymalna wpłata na komitet wyborczy powinna wynosić 5000 zł. Politycy mają przekonywać wyborców argumentami, a nie zasypywać ich kupowanymi za ciężkie pieniądze reklamami

CO JA Z TEGO BĘDĘ MIEĆ?
- ✓ jasne i równe zasady
- ✓ dość wpływów wielkiego biznesu na politykę
- ✓ mniej reklam politycznych

MATERIAŁ KW KANDYDATA NA PREZYDENTA RP ADRIANA ZANDBERGA

KORZYŻÓWKA

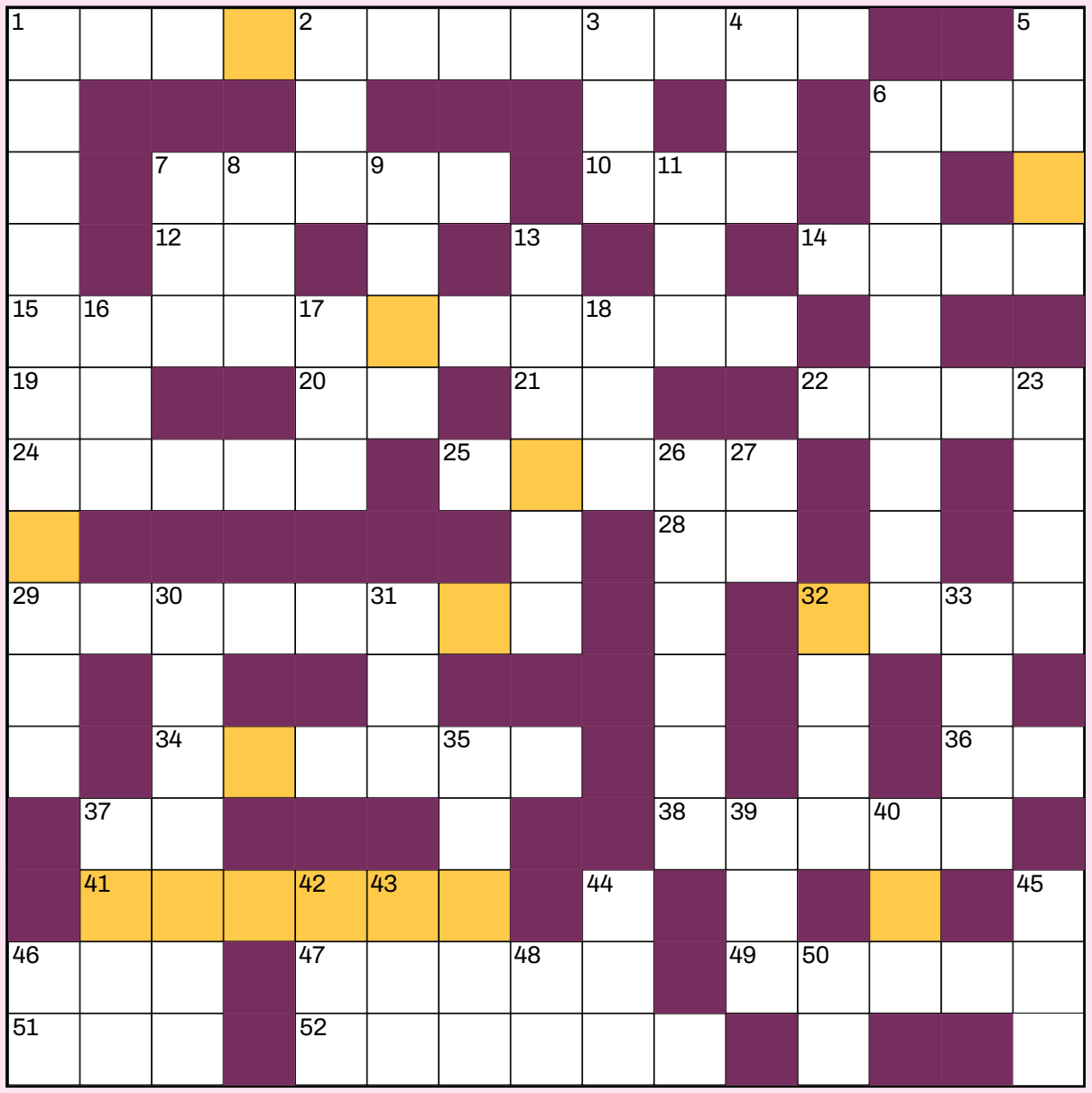

POZIOMO:

1. firma, której właścicielami są pracownicy, inaczej kooperatywa
6. w wiedźminie za Yennefer unosił się zapach ... i agrestu
7. zamordowany w Rawiczu przez UB działacz socjalistyczny
10. kod genetyczny
12. symbol atomowy glinu, albo liczba mnoga z imienia w haśle 43
14. zawiera dużo mieszkań lub produkuje dużo energii
15. budują bloki i sponsorują koalicję rządzącą
19. mniejszy od hektara
20. onomatopeja od siedemnastej litery naszego alfabetu
21. „No ..., oczywiście że tak" albo dźwięk wydawany przez owcę
22. sprzeciw, często Prezydenta, niegdyś szlachcica
24. lepiej niż samemu
25. typ łodzi,
28. „w porządku", w skrócie po angielsku
29. przeciwna rządowi, powinna być konstruktywna
32. pasmo górskie w Rosji będące umowną granicą pomiędzy Europą a Azją
34. imię pierwszego premiera Polski, członka Polskiej Partii Socjalistycznej
36. powieść Stephena Kinga o przerażającym klaunie
37. „fujka" albo symbol żelaza
38. ... słuchowe albo wzrokowe
41. Krzyżanowski lub Zandberg
46. „Dwadzieścia tysięcy ... podmorskiej żeglugi"
47. Tony, były premier Wielkiej Brytanii
49. dwie partie, które rządzą Polską od 20tu lat, inaczej wyczyn
51. „praca ..." , inaczej w toku
52. do zdobycia w wyborach lub za kółkiem

PIONOWO:

1. wzajemne wsparcie, obaliła PRL
2. zmierzaj do celu, inaczej
3. mieszkańcy
4. „... siad" albo polski zespół
5. najdłużej urzędujący Premier III RP
6. budynek, jedna z dwóch rezydencji prezydenckich
7. dumny jak ...
8. Na pasiece znajdziesz ...
9. podstawowy budulec naszego świata
11. skrót instytucji finansującej opiekę zdrowotną w Polsce, którą rząd próbuje sprywatyzować
13. dyskusja kandydatów, unika jej Sławomir Mentzen
16. większa od epoki
17. Stanisław, polski autor science-fiction
18. format kompresji plików, oryginalnie w programie Win ...
23. ścigają się po nim żużlowcy i kolarze torowi
26. pasą się przy nim świnie i politycy
27. polska organizacja państwa podziemnego podczas II Wojny Światowej
30. sąsiedztwo lub wspólnota
31. amerykańska agencja wywiadowcza
32. wspólnota, jedność
33. przeciw czemuś
35. ... barbarzyńca, albo O'Brien
37. uczciwe, po angielsku, „nagroda ... play"
39. zmywamy nim podłogę
40. kartograf zajmuje się tworzeniem ...
42. amerykański potentat informatyczny, oryginalny producent komputerów ThinkPad
43. „... ma kota"
44. z lodu na morzu
45. partia Władysława Kosiniaka-Kamysza, wyjątkowo łasa na stołki
46. milion watów, w skrócie
48. ego, superego i ...
50. „ona i ..."

Ta kampania finansowana jest z drobnych wpłat wyborców i wyborczyń, osób, które wierzą w silne państwo dbające o swoich obywateli.

Wejdź na stronę: **wesprzyj.zandberg2025.pl i wpłać darowiznę na kampanię.** Z tych pieniędzy sfinansujemy materiały wyborcze, takie jak te gazetki, ulotki, banery, aby dotrzeć z programem Adriana Zandberga do jak największej ilości osób!

Wpłata 25 zł to kolejne 10 zawieszonych plakatów! 30 zł - koszt baneru, 250 zł - druk 5 000 ulotek. 1 000 zł to koszt sali na spotkanie otwarte, które organizujemy w całej Polsce.

Dane do przelewu tradycyjnego

Numer konta bankowego: **10 1240 1040 1111 0011 4898 2001**
Wpłata z tytułem: **Mam obywatelstwo polskie, mieszkam w Polsce. Wpłata na kampanię Adriana Zandberga**

WESPRZYJ.ZANDBERG2025.PL

HOROSKOP

BARAN
W najbliższym czasie najważniejsza będzie energia. Pamiętaj, że jej stabilnym i bezpiecznym źródłem jest wyłącznie atom.

BYK
Kluczowe będzie zadbanie o zasoby. Żeby zasobów wystarczyło dla wszystkich, trzeba ukrócić koryciarstwo.

BLIŹNIĘTA
Zwróć uwagę na zdrowie. Lepiej zapobiegać niż leczyć – a żeby robić obie te rzeczy, na ochronę zdrowia musimy przeznaczyć minimum 8% PKB.

RAK
Stań mocno na nogach i znajdź swoje centrum. Kawaleria z USA nie przyjedzie – Europa musi zatroszczyć się o siebie.

LEW
Przyszedł czas na zmianę i zejście z utartej ścieżki. Weź długopis w dłoń i pogoń POPiS.

PANNA
Uważaj na fałszywych przyjaciół. Jeśli twój przyjaciel szczuje na uchodźców, powtarza propagandę Kremla i broni miliarderów, to nie jest twój przyjaciel, tylko znana onuca – Sławomir Mentzen.

WAGA
Uczymy się przez całe życie. Żeby mieć szansę na sukces, musimy na poważnie inwestować w naukę.

SKORPION
Doceniaj konsekwencję i wytrwałość. Rozejrzyj się wokół i sprawdź, kto od lat jest wierny swoim poglądom i wartościom.

STRZELEC
Zbuduj dookoła siebie siatkę ludzi, którzy zawsze będą stać po twojej stronie. Dołącz do Razem!

KOZIOROŻEC
Ustal, co jest dla ciebie najważniejsze – stabilna praca, a może dostępne mieszkania – i nie daj się nabierać na POPiS-owe wojenki.

WODNIK
W dzisiejszym pędzącym świecie warto posłuchać głosu serca. Wybieraj osoby, które mają serce po właściwej (lewej) stronie.

RYBY
Odetnij się od toksycznych osób i nie pozwól, żeby zabierały ci energię. Czas Tuska i Kaczyńskiego już minął, czas na trzecią możliwość!